

prof. dr hab. Robert Stefanicki  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytetu Wrocławskiego

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Karola Skrodzkiego**

pod tytułem

„Model ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej członków kadry  
zarządzającej spółek kapitałowych”,  
napisanej pod kierunkiem profesora zwyczajnego  
Uniwersytetu w Białymstoku Teresy Mróz

### **Uwagi ogólne**

Zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku z dnia 27 września 2016 r. i pismem Dziekana Wydziału Prawa profesora zwyczajnego Emila Walentego Pływaczewskiego z dnia 3 października 2016 r. oraz otrzymaną dysertacją w dniu 17 października 2016 r., przedkładam recenzję rozprawy doktorskiej.

Wybór tematu pracy doktorskiej zasługuje na pełną aprobatę.

Za powyższą tezę przemawia waga badanej problematyki dla nauki, jak również praktyki gospodarczej oraz stosunkowo skromne zainteresowanie nią krajowej doktryny. Brakuje pogłębionych, wielowątkowych rozważań w zakresie literatury przedmiotu, zwłaszcza prac o charakterze monograficznym.

### **Cele i struktura pracy**

Zgodnie z założeniami określonymi we wstępie recenzowanej pracy podstawowym problemem badawczym miało być ustalenie, czy w ramach polskiej praktyki ubezpieczeniowej można mówić o tytułowym dla dzieła empirycznym modelu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej członków kadry zarządzającej spółek kapitałowych. Z założeń, jakie Autor przyjął, wynika, że krajowy wzorzec

oparty został na doświadczeniach amerykańskich. Powyższa teza dała Autorowi asumpt do przyjęcia określonego, merytorycznego układu pracy oraz wyboru narzędzi badawczych, tj. zarówno metody dogmatycznej, jak i również prawnoporównawczej. Uzupełniającą funkcję pełnić miała „metoda historycznej refleksji”. Struktura pracy jest w miarę przejrzysta, poszczególne jej części zasadniczo zostały ukierunkowane na rozważania odnoszące się do najważniejszych kwestii, wpływających z podjętej problematyki. Niewątpliwym atutem recenzowanego opracowania jest dostateczne podporządkowanie prowadzonych rozważań podjętemu tytułowi.

W dwóch pierwszych rozdziałach Autor przybliży treść podstawowych pojęć i konstrukcji, w tym odnosi się trafnie do wielorakich funkcji i znaczenia tytułowych ubezpieczeń. Konsekwentne, komparatystyczne odniesienie do amerykańskiego systemu modelowych rozwiązań Directors and Officers rodzi pytanie, czy nie należało w tytule lub podtytule pracy dać temu wyraz. Rozdziałem drugim objęto dookreślenie charakteru przedmiotowej umowy, kwestie czasowych ram ochrony ubezpieczeniowej oraz problematykę standardowych wyłączeń odpowiedzialności ubezpieczyciela.

Zważywszy, że niektóre elementy tej części opracowania pokrywają się jednak z komponentami rozdziału pierwszego, można było ewentualnie zamknąć odniesienia prawnoporównawcze we wspólnym rozdziale. Za zasadnością bardziej syntetycznego podejścia przemawiał ponadto fakt, że Autor nawiązuje do doświadczeń USA w omawianym zakresie w kolejnych częściach pracy, odnoszących się do omawianych ubezpieczeń na naszym gruncie. Pod względem metodologicznym ten ostatni zabieg nie budzi zastrzeżeń. Autor zasadniczo buduje swoisty pomost między systemem obcym a wewnętrznym, nie stosując przy tym zbytnich powtórzeń, co oczywiście stanowi zaletę rozprawy. Powyższy zabieg służy pełniejszej prezentacji uporządkowanych, pod kątem podjętego tematu, zagadnień.

Rozdziały trzeci do piątego zostały ukierunkowane na analizy, jak to Autor określa, krajowego modelu ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej członków kadry zarządzającej spółek kapitałowych. Pierwszy z wymienionych obejmuje swym zakresem przepisy kodeksu spółek handlowych, regulujące zasady odpowiedzialności zarządzających spółką za szkodę jej wyrządzoną lub innym osobom, w tym wierzycielom. Dookreślenie normatywnej odpowiedzialności kadry zarządzającej – w praktyce dotyczy to głównie zarządu – ma istotne znaczenie dla wyznaczania zakresu ubezpieczenia D&O, zważywszy, że zasłona korporacyjna charakterystyczna dla spółek kapitałowych chroni zarówno członków zarządu, jak i wspólników przed ujemnymi konsekwencjami podejmowanych działań bądź zaniechań, gdy istniał normatywny obowiązek aktywnych zachowań. W przeciwieństwie do tytułu rozdziału trzeciego niewiele miejsca w przedstawionych w tej części pracy rozważaniach zajęła „próba diagnozy istniejącego stanu rzeczy w kontekście ubezpieczeń D&O”. W rozdziale czwartym zostały omówione kwestie zakresu podmiotowego i przedmiotowego umowy ubezpieczenia oraz ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela. Merytoryczne rozważania ostatniego rozdziału dotyczą zawarcia i wykonania umowy ubezpieczenia. Odnoszą się one także do występujących w praktyce modyfikacji omawianej umowy.

### **Uwagi szczegółowe**

Tok rozważań merytorycznych, jak to już zostało podniesione na wstępie, został w zasadzie podporządkowany celom badawczym pracy i przyjętej koncepcji metodologicznej ich realizacji. Autor, prawnoporównawcze analizy zasadniczo ograniczył do systemu rozwiązań Stanów Zjednoczonych, aby jak to określił na przykładzie modelu amerykańskiego poszukiwać podstawowych zbieżności rozwiązań umów D&O na gruncie krajowym. Nie ulega wątpliwości, że spostrzeżenia Doktoranta, poczynione w odniesieniu do systemu amerykańskiego w tytułowym dla pracy zakresie, stanowią potwierdzenie umiejętności

prowadzenia analizy prawnoporównawczej i świadczą o umiejętności dojrzałego ujmowania analizowanej problematyki. W zasadzie do Autora dzieła należy wybór i zakres komparatystycznego odniesienia. Praca nabrałaby jednak bardziej interesującego i kompleksowego charakteru w przypadku dodatkowego, szerszego nawiązania do systemu civil law, w tym zwłaszcza regulacji niemieckich odnoszących się do wielu kwestii objętych przedmiotowymi rozważaniami recenzowanego dzieła. Mam na myśli m.in. ramy prawne zwalczania koluzji. Występowanie podwyższonego ryzyka tego zjawiska w umowach D&O nie jest kwestionowane w doktrynie. Ubezpieczyciele stosują różne metody zabezpieczenia się przed znowami, zwłaszcza przez wyłączenie w ogólnych warunkach umów różnego rodzaju niedozwolonych powiązań pomiędzy poszkodowanym a osobą odpowiedzialną za szkodę.

Można było rozwinąć wątek — jedynie zasygnalizowany w recenzowanej pracy — roli udziału własnego ubezpieczającego w zwalczaniu niniejszego zjawiska oraz zwiększaniu staranności zarządzających spółką. Tutaj interesujące rozwiązania wprowadzono w ustawodawstwie niemieckim. W sytuacji uwzględniania w umowie ubezpieczenia D&O wymogu udziału własnego ubezpieczającego ubezpieczyciel pokrywa dopiero pozostałą część odszkodowania, przynależnego poszkodowanym. Ponieważ w dużych spółkach zorientowanych na nowoczesne metody zarządzania i innowacyjne technologie, którym niejednokrotnie towarzyszą trudności z określeniem ryzyka na etapie podejmowania projektu — mogą to być wysokie sumy, nawet przy skali dziesięcioprocentowej partycypacji w kompensacji szkody — coraz częściej przedmiotem dyskusji staje się kwestia ubezpieczenia także wkładu własnego. Zakłada się, że wprowadzenie obligatoryjnego wymogu sprzyjałoby zwiększeniu staranności ubezpieczonych w procesie podejmowania przez nich decyzji związanych ze spółką oraz służyło przeciwdziałaniu zjawisku koluzji. Z przeglądu aktualnych na rynku ogólnych warunków ubezpieczenia D&O wynika, że niektórzy ubezpieczyciele zawierają w nich wymóg udziału własnego

ubezpieczonego, określając go procentowo lub kwotowo. Autor dzieła prawidłowo przyjmuje, że ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej członków kadry zarządzającej spółek kapitałowych z tytułu szkód, wyrządzonych przez nich osobom trzecim – oznaczone w praktyce ubezpieczeniowej literą A, poszerzane o konstrukcję B ochrony spółki w postaci pokrywania przez ubezpieczyciela kwoty, które wypłaciła ona poszkodowanym w związku z ich roszczeniami wobec zarządzających – to typowe ubezpieczenie OC, popularne w większości państw europejskich i w systemie Stanów Zjednoczonych. Jej stronami są ubezpieczyciel oraz ubezpieczający, z reguły występuje tu spółka, natomiast ubezpieczoną kadra zarządzająca spółek kapitałowych. Jest to umowa na rzecz osoby trzeciej, którą może być także ubezpieczająca spółka, poszkodowana działaniami ubezpieczonego oraz osoby, pozostające w różnych z nią relacjach. W odniesieniu do kadry zarządzającej spółką mamy do czynienia z ochroną pasywów, a nie aktywów (por. w tym zakresie uwagi Autora recenzowanej pracy s. 156).

Jak już zostało podniesione, materia rozdziału trzeciego nie została wystarczająco wkomponowana w przedmiotowy kontekst ubezpieczenia. Autor, powołując treść wybranych przepisów kodeksu spółek handlowych, pod kątem odpowiedzialności kadry kierowniczej spółek kapitałowych, nie wskazał na wątpliwości wyrażane w doktrynie, w kwestii zastosowania niektórych z nich do umów D&O. Mam na myśli tutaj art. 291 i 479 kodeksu spółek handlowych. Stosowane na ich podstawie sankcje nie mają charakteru odszkodowawczego, stąd nie stanowią osnowy do objęcia wskazanej tam odpowiedzialności ubezpieczeniem OC (tak m.in. A. Cudna, Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej członków organów spółek kapitałowych, część I, Przegląd Ubezpieczeń Społecznych i Gospodarczych 2001, nr 8, s. 21, M. Krajewski Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego, Warszawa 2011, s. 71, D. Walerjan, T. Żak, Odpowiedzialność członków zarządu spółek kapitałowych oraz praktyczne sposoby jej ograniczenia, Warszawa 2010, s. 204, por. stanowisko Autora recenzowanej pracy, s. 103). Przy omawianiu wskazanych przepisów

Autor m.in. stwierdza „Wydaje się, że najlepiej charakter przedmiotowej odpowiedzialności ujmuje określenie jej mianem karno-represyjnej, ponieważ stanowi ona sankcję cywilnoprawną („karę”), za złożenie fałszywego oświadczenia (...)”. Przedstawioną tezę należało dostatecznie uzasadnić. W tym miejscu warto przypomnieć jest, że ze względu na charakterystyczne dla prawa karnego funkcje, istnieje ogólna zasada „nieubezpieczalności” odpowiedzialności karnej. Przegląd ogólnych warunków umów prezentowanych przez ubezpieczycieli na naszym rynku potwierdza konsekwentne wyłączenia z zakresu ochrony D&O tych ostatnich sankcji.

Niewątpliwym atutem ocenianej monografii jest oparcie, merytorycznych analiz i wypracowanych na ich podstawie wniosków, na obszernej literaturze przedmiotu. Wysoka ocena dotyczy zwłaszcza posiłkowania się pokaznym zestawem literatury anglojęzycznej. Staranność Autora w tym zakresie pozwoliła na pogłębione ujęcie istotnych kwestii związanych z funkcjonowaniem oraz ewaluowaniem koncepcji umów D&O na porównywanym gruncie modelu amerykańskiego. W niektórych przypisach zawartych w pracy mamy przykłady interesujących merytorycznie, rozbudowanych stanowisk prezentowanych na podstawie obcego piśmiennictwa, np. s. 22. Zasadniczo Autor dysertacji dostatecznie czerpał również z dorobku doktryny krajowej, dobierając trafnie, biorąc pod uwagę punkt widzenia celów badań, określone pozycje. Jedyne w niektórych fragmentach pracy odczuwa się w tym zakresie pewien niedosyt. Przede wszystkim mało udokumentowany piśmiennictwem i orzecznictwem jest rozdział piąty. Niewątpliwie atutem tej części pracy jest ilustrowanie przedmiotowych ubezpieczeń obszernym przeglądem stosowanych w praktyce ogólnych warunków ubezpieczeń. Natomiast przykładem wspomnianego deficytu posiłkowania się literaturą przedmiotu w kilku fragmentach recenzowanego dzieła, może być podjęta w pracy próba charakterystyki zjawiska koluzji, zob. s. 204 i n. Dokonano jej w oparciu w zasadzie o jedną pozycję P. Sikory, Koluzja w D&O – fantom czy przykra rzeczywistość?, Prawo Asekuracyjne 2011, nr 4, s. 69-80.

Tymczasem zjawisko moralnego hazardu, czyli nadużyć ze strony podmiotu chronionego ubezpieczeniem OC było już dostrzegane w literaturze przedmiotu okresu międzywojennego (zob. Z. Fendler, Prywatne prawo ubezpieczeń (...), Kraków 1934) i podejmowane jest szerzej we współczesnym piśmiennictwie prawa ubezpieczeniowego. Niejawna współpraca w omawianym wypadku ubezpieczającej spółki z ubezpieczonymi przez nią członkami zarządu jest określana czasem także mianem „porozumienia kumpelskiego”, w nieuczciwy sposób kierowanego przeciw ubezpieczycielowi. Również można było szerzej udokumentować piśmiennictwem i orzecznictwem (por. s. 104 recenzowanej pracy) rozważania zawarte w recenzowanej pracy na tle wykładni art. 299 kodeksu spółek handlowych. Mająca szczególne znaczenie, z punktu widzenia podjętych przez Autora badań, regulacja odpowiedzialności członków zarządu spółki, podlega — co zresztą dostrzeżono w recenzowanej pracy — interpretacji rozbieżnej, rzutującej także na jakość praktyki orzeczniczej, a zwłaszcza stopień niezbędnej przewidywalności rozstrzygnięć, które zapadały w podobnych sprawach. Przykładowo na uwagę zasługiwał materiał J. Frąckowiaka, A. Kappesa, Czy potrzebna jest nowelizacja art. 299 k.s.h. (w:) Kodeks spółek handlowych po dziesięciu latach, Wrocław 2013, s. 159 i n., A. Śmieji, Charakter prawny odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. (w:) Kodeks spółek handlowych po pięciu latach, Wrocław 2006, s. 836 i n., K. Osajdy, Niewypłacalność spółki z o.o. Odpowiedzialność członków zarządu wobec jej wierzycieli, Warszawa 2014.

W recenzowanej monografii Autor trafnie odwołuje się do roli w praktyce ubezpieczeniowej triggerów. Jednak dokonuje tego w niewystarczającym zakresie, skrótowo nawiązując do różnych ich postaci. Zabrakło dostatecznego osadzenia triggerów w ramy obowiązującego systemu normatywnego, które respektować musi ubezpieczyciel przy formułowaniu warunków przedmiotowych umów. Najczęstsze zastosowanie ma zasada claims made w stosunku do umów objętych tematem pracy. Należało więc nawiązać szerzej do stanowisk wyrażanych w tej materii w literaturze przedmiotu, w tym przykładowo materiałów: M. Serwach

Swoboda wyboru triggers oraz wynikające z niej zagrożenia dla rynku ubezpieczeniowego, *Prawo Asekuracyjne* 2007, nr 2, s. 3 i n., K. Malinowska-Kamińska, Konstrukcja claims made policy na gruncie prawa polskiego, *Prawo Asekuracyjne* 2001, nr 1, s. 17 i n., D. Fuchs, Refleksje o dopuszczalności umownego wprowadzania klauzul determinujących odpowiedzialność ubezpieczyciela w ubezpieczeniu OC w świetle przepisów o przedawnieniu roszczeń majątkowych, *Rozprawy Ubezpieczeniowe* 2008, nr 5, s. 11 i n., P. Sikora, Dopuszczalność stosowania triggerów claims made w prawie polskim oraz niemieckim, *Rozprawy Ubezpieczeniowe* 2012, nr 2, s. 82 i n., M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 219 i n.

Praca jest bogato ilustrowana przykładami, stosowanych przez ubezpieczycieli wzorców, w tym w szczególności ogólnych warunków ubezpieczeń. Autor dokonuje też szeregu ich zestawień w formie graficznej tablic, powołuje ponadto niektóre dane statystyczne. Zabrakło jednak położenia większego akcentu na problemy współzależności między metodologią kreowania ich treści, stosowaną w praktyce ich wykładnią, a problemem minimalizowania konfliktów w procesie wykonywania przedmiotowej umowy. Tutaj także pojawia się wątek zgodności umowy i inkorporowanych do niej wzorców z bezwzględnie wiążącymi ubezpieczyciela regulacjami prawnymi. Autor wprawdzie nawiązał do ram wyznaczonych nową ustawą o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, jednak uczynił to w sposób niewystarczający. Niezależnie od sporadycznego sięgania do tej ustawy, powołał — bez racji za tym odniesieniem przemawiających — uchylony już akt (zob. s. 212, przypis 611 i 612). Niewątpliwie ogólne warunki ubezpieczeń pełnią użyteczną funkcję w praktyce gospodarczej. Określają treść uprawnień i powinności stron, w tym granice odpowiedzialności ubezpieczyciela.

Autor trafnie wskazuje na duże znaczenie w praktyce gospodarczej ochrony ubezpieczeniowej władz spółki w ramach konstrukcji D&O. Zgadzam się z Jego



stanowiskiem, że świadczenie ochrony ubezpieczeniowej obejmuje swym zakresem również pozostawanie ubezpieczyciela w gotowości do świadczenia, które się ziszczy z momentem wystąpieniem szkody czy zgłoszeniem roszczenia zgodnie z treścią umowy (zob. przykładowo s. 198 recenzowanej pracy). Samo ubezpieczenie podnosi wiarygodność spółki ubezpieczającej. Z zarządzaniem spółkami wiąże się duże ryzyko gospodarcze nietrafionych decyzji. Rośnie ono wraz z postępem techniki i rozwojem innowacyjnych metod zarządzania. Przy wyznaczaniu granic kreatywności w działaniach władz spółki szczególne znaczenie przypisuje się standardom (wzorcom) staranności wymaganej w stosunkach danego rodzaju. Istotna rola w ich dookreśleniu przypada judykaturze. Należało, moim zdaniem, sięgnąć szerzej do praktyki rozstrzygania sporów, w tym przykładowo wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 sierpnia 2011 r. (VI ACa 1273/10). Zaslugały też na uwagę i przybliżenie przykłady ugodowego rozwiązywania sporów z pominięciem drogi sądowej. Faktem jest, że dostęp do tych danych jest trudny, ponieważ postępowaniu arbitrażowemu nie towarzyszy jawność charakterystyczna dla postępowania sądowego. Można było też nawiązać do rozstrzygnięcia sporu w sprawie zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela z umowy D&O huty Szopienice. W wyniku nietrafionej decyzji zarządu w odniesieniu do opcji walutowych (kontrakty terminowe na londyńskiej giełdzie) spółka poniosła ogromne straty finansowe. W wyniku ostatecznie zawartej ugody między ubezpieczycielem a ubezpieczającym zakład zobowiązał się wypłacić odszkodowanie z polisy D&O w wysokości 15 milionów złotych.

W niektórych fragmentach rozważań nie dochowano niezbędnej spójności logicznej wywodów i wymogu jasności w procesie przedstawiania przez Autora stanowiska w określonych kwestiach. M.in. na s. 58 stwierdza „Tak więc, pomimo podkreślenia w literaturze przedmiotu nieograniczonej ochrony wstecznej umowy ubezpieczenia D&O (ang. unlimited retroactive coverage), to zgodne z prawdą wypełnienie wniosku o zawarcie umowy przesądza, o zawarciu umowy”.

Dyskusyjne, z merytorycznego punktu widzenia, wydają się też następujące uogólnienia (s. 225) „Szczególnie charakterystyczne jest to, że w żadnym z badanych OWU, określając zakres wymaganych od spółki danych, nie przewidziano możliwości ujawnienia przez nią informacji, odnośnie do obowiązujących u niej zasad ładu korporacyjnego. Egzaminowanie spółek pod tym kątem jest natomiast charakterystyczne dla rynku amerykańskiego ubezpieczeń D&O”. Wymogi rzetelności prowadzenia przedmiotowych analiz i na ich podstawie wyprowadzania wniosków w rozprawie naukowej, wręcz obligują do uzasadnienia przedstawianych tez lub opinii. Braku merytorycznej spójności prowadzonych wywodów dopatruję się także w następujących tekstach: na s. 160 Autor stwierdza „Wspólne dla niemal wszystkich OWU są zapisy wprowadzające rozszerzenia odpowiedzialności, np. o: grzywny i kary administracyjne (...)”. W kolejnym zdaniu (s. 161) podnosi natomiast trafnie, iż „Co do zasady, wyłączeniu z zakresu ochrony ubezpieczeniowej podlega odpowiedzialność spółki i samych członków kadry zarządzającej z tytułów kar i grzywien administracyjnych (...)”. Nie dochowano też staranności w recenzowanej pracy przy prezentacji trendów wzrostowych popularności D&O w Stanach Zjednoczonych. Mając na uwadze, panujące na tym rynku, wahania, Autor stwierdza (s. 74), że począwszy od 1980 r., ubezpieczenia D&O stały się bardzo popularne. Natomiast w innym miejscu pracy (s. 20) wskazuje, że masowy wzrost zawieranych umów miał miejsce w latach siedemdziesiątych XX wieku, a lata osiemdziesiąte przyniosły kryzys branży. Nie do końca jasne są uwagi odnoszące się do nieograniczonej ochrony wstecznej z umowy ubezpieczenia (zob. s. 58). Z reguły ochroną ubezpieczeniową mogą być objęte działania bądź zaniechania, poprzedzające zawarcie umowy, jeżeli strony nie miały w tym zakresie stosownej wiedzy, ani przy zachowaniu wymogów staranności w stosunkach danego rodzaju, nie mogły jej osiąść (zob. przykładowo uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 sierpnia 2011 r.).

W wielu fragmentach rozważań Autor celnie wskazuje zarówno na ewaluowanie samej koncepcji D&O, m.in. w postaci rozszerzania zakresu ochrony ubezpieczeniowej, jak i ustawiczny wzrost zainteresowania władz spółek kapitałowych tego rodzaju umowami. Odnosząc się do praktyki polskiej, zauważa pojawiający się trend rozciągania konstrukcji omawianej odpowiedzialności ubezpieczycieli na organy podmiotów zewnętrznych, do których deleguje ubezpieczająca spółka członków swoich władz (zob. np. s. 138 pracy). Ten interesujący wątek można było rozbudować na bazie oferowanych przez ubezpieczycieli produktów w prezentowanych także przez Autora pracy wzorcach. Autor wskazuje jedynie, że w prawie polskim nie występuje takie pojęcie. Stwierdza natomiast „Wydaje się, że istota wyodrębnienia spółki zewnętrznej w ramach ubezpieczenia D&O wiąże się z zamiarem umożliwienia podążania za ubezpieczonym członkiem kadry zarządzającej spółki ubezpieczającej, ochrony ubezpieczeniowej”. Można było ponadto położyć większy akcent w pracy na funkcję deklaracji w rozumieniu, jakie jej nadaje art. 815 kodeksu cywilnego, zważywszy, że zatajenie pewnych faktów przez ubezpieczającą spółkę może prowadzić do wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela (zob. s. 44 i następne pracy). Niejasne, moim zdaniem, są wywody zawarte w recenzowanej pracy odnośnie do posiłkowego stosowania w umowach ubezpieczenia kadry zarządzającej art. 362 kodeksu cywilnego (s. 200 i następna pracy). Autor dostrzega tutaj pewien problem do rozwiązania, ale go nie rozwija szerzej. Zgodnie z przeważającym orzecznictwem SN przyjmuje się, że przepisy kodeksu spółek handlowych autonomicznie regulują zakres i przesłanki omawianej odpowiedzialności. Z merytorycznego punktu widzenia co najmniej dyskusyjne jest ponadto stwierdzenie (s. 74), że „ubezpieczenie D&O przestało być bowiem klasycznym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, nabierając charakteru odszkodowawczego”. Z rozważań zawartych w pracy wynika w sposób niebudzący wątpliwości odszkodowawczy charakter odpowiedzialności cywilnej członków kadry zarządzającej spółek kapitałowych regulowany umową

ubezpieczenia D&O (zob. np. s. 51 i następne, s. 155 i następne). Zgodzić się natomiast w pełni można, z tym że oprócz klasycznych umów OC (D&O) występuje w praktyce wiele różnych postaci ubezpieczeń podmiotów gospodarczych i ich zarządów, a także ze stwierdzeniem, że niektórzy ubezpieczyciele rozszerzają przedmiot odpowiedzialności ubezpieczeniowej o roszczenia ze szkód wychodzących poza zakres ubezpieczeń OC sensu stricto.

Nie można pominąć faktu posłużenia się w kilku wątkach zawartych w recenzowanej pracy niespójną koncepcją rozumowania. Przykładowo w podsumowaniu pracy (s. 230) Autor zauważa, że nawet polscy ubezpieczyciele, niemający doświadczenia na zagranicznych rynkach ubezpieczenia D&O, tworząc jego konstrukcję niemal w całości, opierają się na rozwiązaniach amerykańskich. Natomiast w kolejnym zdaniu, mamy odbiegające od powyższego stwierdzenie „Uwzględniając rezultaty przeprowadzonych badań, należy podkreślić, że w ramach polskiej praktyki ubezpieczeniowej doszło do inkorporowania większości rozwiązań wypracowanych w USA, składających się w zasadzie na jednolity model ubezpieczenia”. Nie ulega wątpliwości, że brak jest tutaj równowagi w przedstawianych zestawieniach (większością będzie już np. 51% zawieranych umów, ale do tej skali popularności nie można zastosować zwrotu dotyczącego „niemal całości zawieranych umów”). W celu zapobieżenia zbyt dużym uproszczeniom przy zestawianiu modelu USA z krajowymi ubezpieczeniami D&O należało, moim zdaniem, zwrócić jednak uwagę na zasadnicze różnice systemowe i problem skuteczności (efektywności) egzekwowania odpowiedzialności ubezpieczycieli w porównywanych porządkach. Nieprzypadkowo ubezpieczyciele działający na naszym krajowym gruncie z reguły w ogólnych warunkach ubezpieczenia wyłączają jurysdykcję Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady.

Zabrakło zachowania reguły dostatecznej określoności przy wskazywaniu na treść kluczowej „przesłanki” odpowiedzialności członków zarządu na podstawie art. 299 kodeksu spółek handlowych. Autor stwierdza „Wprawdzie

podkreśla się, że jest to odpowiedzialność zarządu za doprowadzenie spółki do stanu niewypłacalności (...)", gdy tymczasem, w innych fragmentach wywodów, zawartych w recenzowanej pracy, precyzyjnie wskazuje na przesłankę subsydiarnej odpowiedzialności zarządu spółki za zawinione niezgłoszenie we właściwym czasie wniosku o upadłość. Mam ponadto wątpliwości co do słuszności wypowiedzi Autora, że różnorodność oferowanych rodzajów umów ubezpieczenia prowadzi do zatracenia jego istoty (zob. s. 74).

Autor recenzowanej publikacji we wstępie wskazał, że będzie uzupełniająco sięgać w prowadzonych badaniach do metody „historycznej refleksji”. Można było się zatem spodziewać szerszego nawiązywania m.in. do przepisów kodeksu handlowego i klasycznej doktryny prawa cywilnego. Mam na myśli podnoszone w piśmiennictwie wątki odnoszące się do różnych projektów rozwiązania problemów spornych na tle klasyfikowania odpowiedzialności z art. 299 kodeksu spółek handlowych, który w zasadzie powielił treść art. 298 kodeksu handlowego. Mimo że jego kilkudziesięcioletniemu stosowaniu towarzyszyły istotne kontrowersje i konsekwencje zróżnicowanej interpretacji dla uczestników obrotu, nie nastąpiła zasadnicza zmiana merytorycznej jego konstrukcji. Nie spotkała się też z aprobatą ustawodawcy propozycja stosownych zmian złożona m.in. przez Zespół Prawa Spółek Komisji Kodyfikacyjnej. W recenzowanej pracy podniesiono również, że istnieje zasadnicze zróżnicowanie stanowisk w doktrynie, w kwestii, czy przedmiotowa odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ma charakter odszkodowawczy, czy jest to odpowiedzialność typu gwarancyjnego będąca specyficznym przypadkiem odpowiedzialności za cudzy dług. Wybór określonego modelu interpretacji przesądza o możliwości skutecznego podnoszenia przez zarząd zarzutów przysługujących spółce, a także rzutować będzie na długość terminu przedawnienia itd. Bez względu na przyjmowaną interpretację wskazanego przepisu mamy tu jednak do czynienia ze specyficznym rodzajem odpowiedzialności odszkodowawczej i podstawową funkcją regulacji w postaci kompensacji szkody. Pojęcie szkody w rozumieniu

art. 299 kodeksu spółek handlowych odbiega od cywilistycznego ujęcia tego terminu, bowiem dotyczy pogorszenia się możliwości zaspokojenia wierzyciela na skutek niezgłoszenia przez zarząd upadłości w ustawowym terminie.

Krótkie ze swej istoty zakończenie pracy z reguły w monografiach naukowych zawiera stosowne résumé i ewentualnie propozycje de lege ferenda. Autor stwierdza, że wprawdzie nie ma potrzeby wprowadzenia szczególnej regulacji ustawowej odnośnie do odpowiedzialności cywilnoprawnej członków kadry zarządzającej, to jednak nie uzasadnia swojego stanowiska, ani nie dookreśla czy dotyczyć to miałyby wprowadzenia obowiązkowych ubezpieczeń OC, o których traktuje recenzowana praca. Wyraża natomiast sugestie w kwestii zasadności poczynienia pewnych zabiegów nowelizacyjnych w odniesieniu do art. 822 kodeksu cywilnego w celu zachowania harmonii tych przepisów z najczęściej stosowanym w tej materii triggerem claims made. Natomiast nie został dostatecznie rozwinięty i przekonująco uzasadniony w recenzowanym dziele pogląd, że „W szczególności wydaje się zasadne poddanie regulacji takich kwestii szczegółowych, jak zasady stosowania daty retroaktywnej, czy klauzuli roszczeń seryjnych”.

Z formalnego i merytorycznego punktu widzenia, poza już wskazanymi uchybieniami, recenzowana pozycja nie budzi istotnych zastrzeżeń, które rzutowałyby na ogólną jej ocenę. W przypadku przesądzenia o publikacji monografii niezbędne byłoby usunięcie wskazanych braków, a przede wszystkim przejawów niestaranności w ujęciu niektórych kwestii. Zasadniczo nie można zarzucić Autorowi braku umiejętności prowadzenia analiz i zestawień oraz konstruowania na ich podstawie konstruowanych wniosków. W pojedynczych wypadkach zabrakło staranności redakcyjnej, która powinna się wyrażać sprawdzeniem poprawności językowej i logicznej tekstu pracy przed oddaniem go do recenzji. Znalazły się w niej bowiem błędne konstrukcje gramatyczne, np. „w śród” (s. 8), „w prawdzie” (s. 127, 192). Wykaz pozycji bibliograficznych (s. 232 i n.) nie odzwierciedla niektórych materiałów autorskich, powołanych

w przypisach pracy. Uwaga ta dotyczy np.: M. Glicz, Obowiązek deklaracji ryzyka w ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej członków władz spółki kapitałowej (w:) B. Gnela, M. Szaraniec (red.), Informacja w prawie ubezpieczeń gospodarczych, Warszawa 2015, zob. s. 188 i 200 dysertacji, A. Raczyński, Materialnoprawne i procesowe aspekty realizacji roszczeń objętych ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, Rozprawy Ubezpieczeniowe 2011, nr 11(2), zob. s. 159. Ponadto użyte w niektórych przypisach skróty, wykorzystywanych pozycji autorskich, są nieprawidłowe, gdyż nie identyfikują powołanej pozycji autorskiej, np. zastosowana w odnośniku na s. 193 formuła T. Baker, S.J. Griffith, .... Użyty przez Autora klucz skrótu nie daje odpowiedzi na pytanie, o którą pozycję tych autorów chodzi. W spisie literatury mamy dwa ich tytuły, zob. bibliografia na s. 232.

Nie jest wymagane przy ocenie osiągnięć Doktoranta, ustosunkowanie się do Jego pozostałego dorobku naukowego, ale można nadmienić, że jest znaczący. W skład niego wchodzi zarówno materiały autorskie podejmujące zagadnienia z zakresu materialnego prawa handlowego (Konkretyzacja idei europejskiej spółki prywatnej w świetle projektu rozporządzenia Rady Unii Europejskiej a reforma kodeksu spółek handlowych (współautorstwo z M. J. Skrodzką) (w:) Prawo handlowe po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, red. W. J. Katner, U. Promińska, Warszawa 2010, s. 268-274) oraz prawa procesowego (Problematyka wykazywania przez profesjonalnego pełnomocnika procesowego umocowania do reprezentowania osoby prawnej w postępowaniu sądowym (współautorstwo z M. J. Skrodzką), Monitor Prawniczy 2008, nr 14, s. 744-749, Umocowanie pełnomocnika z mocy prawa do wniesienia skargi kasacyjnej — uwagi de lege lata i de lege ferenda, Radca Prawny 2012 nr 2, s. 15-18, Ustawa z 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w świetle wybranego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz nowelizacji z 14.12.2006 r. (współautorstwo z M. J. Skrodzką), Monitor Prawniczy 2007, nr 12, s. 654-658). Jest autorem kilku głoś do wyroków SN (z dnia: 21 lipca 2010 r., III CZP 49/10, PiP 2011, nr 12,

s. 124-129, 21 lipca 2010 r., III CZP 23/10, Palestra 2012, nr 3-4, s. 183-188, 27 stycznia 2010 r., II CSK 301/09, Monitor Prawniczy 2011, nr 20, s. 1120-1123) oraz opracowań o charakterze syntetycznych zestawień wykładni jurydycznej do prezentacji określonych zagadnień (współautorstwo z M. J. Skrodzką: Źródła zasady swobody umów oraz wybrane aspekty jej granic — w świetle orzecznictwa (w:) Wokół zasad prawa cywilnego, red. T. Mróz, S. Prutis, Białystok 2008, Białostockie Studia Prawnicze 2008, z. 3, s. 87-98, Charakter prawny terminów w kodeksie spółek handlowych, Białostockie Studia Prawnicze 2010, nr 7, s. 256-266 (pkt 4-5), Legitymacja czynna byłego członka zarządu spółki z o.o. do zaskarżania uchwał wspólników — w świetle poglądów doktryny i orzecznictwa, Monitor Prawniczy 2007, nr 19, s. 1063-1068). Doktorant jest współautorem w pracach zbiorowych (kolejne wydania) (w:) Prawo handlowe. Testy. Kazusy. Tablice oraz Prawo papierów wartościowych. Testy. Kazusy. Tablice, a także Prawo gospodarcze prywatne. Testy. Kazusy. Tablice. Również Jego udziałem są objaśnienia do art. 491–527 (wspólnie z M. J. Skrodzką) (w:) Kodeks spółek handlowych. Komentarz, red. Z. Jara, Warszawa 2014.

### **Konkluzja**

W konkluzji stwierdzam, że recenzowana monografia (wraz z pozostałym dorobkiem naukowym i popularyzatorskim) odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016, poz. 882 t.j.).

*Siergiej*  
Wrocław, 16 grudnia 2016 r.